Nro 172. ROK 1845. WTOREK 29 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
28	6	27" 4, 186	+ 13, 8	5, 43	Zachodni słaby	Pochmurno	Deszcz
	2	4, 548	+ 16, 2	5, 27	,, ,,	,,	
	10	4, 664	+ 13, 5	5, 44	Wschodni ,,	Pogoda	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 23 *Lipca.* —

N. Pan, w skutku prośby Eust. Kulińskiego, wychodźca polskiego, we Francyi w m. Orleanie przebywającego, o najmiłościwsze przebaczenie mu, z dozwoleniem powrócenia na łono familii, niemniéj przez wzgląd na dobre jego postępowanie za granicą, poświadczone przez pełnomocnika J. Ces. Król. Mości przy dworze francuzkim,—najmiłościwiéj udarować go raczył żądaną łaską, z zachowaniem przyjętego w podobnych zdarzeniach porządku.

W sprawozdaniu ministra oswiecenia narodowego za rok 1844, czytamy o Cenzurze w Królestwie Polskiem, co następuje: »Przez wprowadzenie w ostateczne wykonanie nowego urządzenia Cenzury w Królestwie Polskiém, za zasadzie najwyżéj zatwierdzonéj organizacyi i etatu Komitetu Cenzury w Warszawie, został ustanowiony stały porządek, i zaprowadzona tożsamość między działaniami Cenzury Królestwa, a działaniem Wydziału Cenzury w Cesarstwie. Komitetowi Cenzury w Warszawie podano w roku zeszłym do roztrząśnienia 325 rękopismów i ksiąg w języku polskim i innych językach nowszych, a 134 w języku hebrajskim. Z pierwszych dozwolono ogłosić drukiem 305, zabroniono 8, zostało do roztrząśnienia 12. Rozpatrzono nadto 102 rękopismów i ksiąg w języku hebrajskim, z których zabroniono 6. Ogólna liczba przedstawionych Cenzurze w r. 1844 rękopismów, wynosi 459; w roku zaś 1843 było ich 600. Zmniejszenie téj liczby w roku upłynionym ztąd pochodzi, że pisma peryodyczne i dzieła dramatyczne, które przedtem były roztrząsane przez Komitet Cenzury w Warszawie, obecnie, na zasadzie nowéj organizacyi Cenzury, należą do osobnego Wydziału.—Liczba ksiąg przywiezionych z zagranicy, wynosiła 15,956 różnego tytułu dzieł składających 92,384 tomów (w r. 1843 liczono 114,942 tomów). Z tych pozwolono w zupełności 15,631, z modyfikacyami 118; zabroniono 86.«

Onegdaj w jednym z domów przy ul. Trębackiéj, przez zawalenie się filaru w piwnicy przy kopaniu dołu na piec do wypiekania chleba, utraciło życie 2ch ludzi, to jest: ślusarz Michał Gąsowicz, właściciel sąsiedniéj kamienicy, i mularz Ludwik Swiętowski; inni zaś dwaj, t. j. Bogumił Fritsch piekarz i właściciel pierwszéj posessyi, oraz mularz Sosnowski szkodliwie potłuczeni zostali.

Wisła pod Warszawą od trzech dni ciągle, lubo powolnie przybierała; ale dziś od god. 3 z rana nastąpiło gwałtowne wezbranie, w skutek czego woda wystąpiwszy z koryta, zalała po części nadbrzeżne ulice.—Wysokość wody przy moście wynosi dziś stóp 17 cali 4.

— *Petersburg* 14 *Lipca.* —

N. Cesarz Jmć w dniu 5 czerwca raczył najwyżéj zezwolić, dla odwrócenia na przyszłość nieporządków, nad granicą wynikających, i zapewnienia spokojności, w zatwierdzeniu i uzupełnieniu istniących już o tym przedmiocie przepisów, uczynić następujące rozporządzenia: 1) Na granicy naszéj z Prussami, na 50 wiorstowéj od niéj przestrzeni, wchodzącéj do składu zarządu Wileńskiego wojennego, Kowieńskiego, Mińskiego i Grodzieńskiego jenerał-gubernatora, zabronić mieszkańcom wszelkiego stanu prócz tylko obywateli, mieć strzelby, pistolety i wszelką broń białą, prócz strzelb myśliwskich do polowania na zwierzęta i ptaki drapieżne, licząc takich myśliwskich strzelb po jednéj na 10 dymów włościańskich i z wypełnieniem postanowionych prawideł we względzie strzelb takowych. 2) Obywatelom, w pomienionéj pogranicznéj strefie mieszkającym, dozwolić mieć broń dla własnego tylko użytku, prócz broni żołnierskiéj dla wojsk jedynie przeznaczonéj. 3) Jeżeli u kogokolwiek z osób, niemających prawa trzymania u siebie broni, od 1 sierpnia r. b. okaże się takowa na

przestrzeni 50 wiorst od granicy Pruskiéj, w takim razie policya miejscowa ma takową broń odbierać, i odsyłać do artylleryjskich garnizonów; nadto od tych z liczby pomienionych osób, u których zakazana broń będzie odkryta, ma być ściągniętą niezwłocznie: za każdą strzelbę 20, za parę pistoletów 15, a za białą broń po 10 rub. sr. od sztuki. Kara ta ma być całkowicie oddawana temu, kto broń przyaresztuje. 4) Włożyć obowiązek na straż pograniczną, iżby ona pod żadnym pozorem nie dozwalała zgromadzeń ludzi podejrzanych, chociażby nieuzbrojonych, nie mających towarów, i na całéj pogranicznéj linii z Prusami, gdzie czynność straży się rozciąga; zaś Wileński wojenny gubernator ma, za pomocą Ziemskiéj Policyi czuwać nad niedopuszczeniem takowych zgromadzeń w pogranicznéj strefie.

— *Odessa* 1 *Lipca.* —

Otrzymaliśmy ze Stambułu następujące wiadomości o przybyciu do téj stolicy i pierwszych dniach pobytu tamże Jego C. W. Wielkiego Xięcia Konstantego Mikołajewicza. »Dnia 18 czerwca, o godzinie 8 z rana, Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiążę Konstantyn Mikołajewicz, przybył do Bujukdere, na fregacie parowéj *Bessarabia.* Poseł rossyjski, p rzeczywisty radca stanu Titow, niezwłocznie udał się dla powitania Wysokiego Podróżnego. Nadbrzeże Bujukderskie było natłoczone ludem, gdy Jego Cesarska Wysokość, w towarzystwie jenerał-adjutanta Litke, posła, oraz swego orszaku, zbliżał się w paradnym kaiku poselstwa do przystani, gdzie oprócz urzędników Missyi, oczekiwali: Rifaat Pasza, jenerał brygady wojska tureckiego, i Mustafa-Bej, dowódzca okrętu liniowego, przeznaczeni od Jego Wysokości sułtana do zostawania przy Osobie Jego Cesarskiéj Wysokości, przez czas pobytu Wielkiego Xięcia w Stambule. Ranek poświęcony był na obejrzenie obszernego ogrodu poselskiego. Po obiedzie, Wielki Xiążę zwidził na brzegu Azyatyckim tak zwaną Górę Olbrzymów i rozwaliny zamku Genueńczyków, i powrócił przez malowniczą dolinę Hunkiar Skelessi, na któréj rozłożone były w r. 1838 wojska rossyjskie, pod dowództwem hrabiego Orłowa, posłane przez Najjaśniejszego Cesarza w pomoc sprzymierzeńcy swemu Sułtanowi Mahmudowi.

— *Londyn* 12 *Lipca.* —

Projekta wielkich kolei żelaznych w Indyach wschodnich z gorliwością są popierane. Dzienniki zawierają długie doniesienia o dwóch komitetach, które się utworzyły, jeden dla kierowania interesami bengalskiéj kompanii kolei żelaznéj *Great Western Railway* z 4 milionami, a drugi interessami kompanii *Great Indyan Peninsular* z 6 milionami f. st. kapitału Znakomite nazwiska, mianowicie osób, które dawniéj w Indyach zostawały jako urzędnicy lub jenerałowie, mają udział w tych przedsięwzięciach.

Jedna z gazet New-Jorkskich donosi, że 5000 młodych panien mogą znaléźć w Texas utrzymanie jako żony.

Dnia 9 przybyła do Plymouth fregata duńska *Galathea* w swéj zamierzonéj podróży na około świata. Udaje się najprzód do Indyj wschodnich i Chin, i ma na swym pokładzie, prócz kilku uczonych, jednego dyplomatyka, który ma zawrzeć traktat handlowy między Chinami i Danią.

— *Madryt* 7 *Lipca.* —

Hr. Bresson, nie mogąc w Barcelonie wyjednać przyjęcia planu zaślubin królowéj Izabelli z królewiczem neapolitańskim, postanowił udać się do Paryża; w celu naradzenia się nanowo z rządem swoim nad tą kwestyą. Tym czasem gabinet Tuileryjski otrzymał od lorda Aberdeen notę, w któréj rząd angielski oswiadcza na nowo, że rozwiązanie tej kwestyi należy jedynie do narodu hiszpańskiego i że żadne obce mięszanie się w tę sprawę nie może być cierpianem. W końcu téj noty dano do zrozumienia, że gabinet angielski byłby za Infantem Don Henrykiem, który poświęcając się zawodowi marynarskiemu, wziął sobie za wzór, jak sam zapewnia, xięcia Joinville, królewicza francuzkiego.

— *Konstantynopol* 28 *Czerwca.* —

W tych dniach spodziewany tu jest xiążę Montpensier prosto z Tunis.

Journal de Constantinople donosi, że dnia 2 czerwca r. b. zawartą została w Bejrucie konwencya pomiędzy Maronitami i Druzami, mająca raz na zawsze położyć koniec ustawicznym niepokojom.

— *Skutari* 30 *Czerwca.* —

Gdy buntowniczy mieszkańcy Jakowy dopraszali się przebaczenia, zażądał Seraskier: 1) aby ostatecznie, nie zaś, jak dotychczas, tymczasowie, broń złożyli; 2) aby się poddali konskrypcyi wojskowéj; 3) aby ulegali wszelkim od Porty wydać się mogącym nowym rozkazom; i 4) aby w razie przyjęcia tych warunków, stawili zakładników i wzajemną rękojmię. Gdy górale nie chcieli na te warunki przystać, wojska nieregularne wyruszyły 22 czerwca ze Skutari, Miridi, Metgran i Tetory. Tymczasem powstańcy uprowadzili byli rodziny i trzody swoje w otoczone niedostępnemi skałami doliny gór okolicy Bellaja, poczem mężczyzni rozłączyli się w różne bandy, dla turbowania wojsk nieprzyjacielskich. Osman, pasza skodryjski, otrzymał od Seriaskiera rozkaz posłania 3000 ludzi z 4ch powiatów, w celu uderzenia na górali z tyłu, i rzeczywiście rozkaz ten został już wykonany. Ponieważ komunikacye z Jakową są bardzo małe, a Seriaskier nie pozwala przesyłać tu listów z tamtéj okolicy, przeto wiadomości o tamecznych wypadkach są niepewne. Głoszą zresztą, iż Jakowianie dzielny stawili opór wojsku nieregularnemu, bo gdy już tę sprawę uważano za ukończoną, nadeszły tu powtórne wezwania o nadesłanie posiłków. Skodryanie, widząc, że Seriaskier pomimo swego

korpusu liczącego 35,000 ludzi, nowych sił z ich paszaliku potrzebuje, stają się śmielszemi.

Rozmaitości.

KARCIARZE

Tegoczesne obrazy

przez M. Skotnickiego.

(Ciąg dalszy).

Pan Adolf wcale niepróżnował w Warszawie. Zaraz po przybyciu ubrał się jak można najmodniéj, w czém na wyścigi uprzedzali go mentorowie i krawcy. Ciekawe o tem możnaby napisać sceny, jak się toczyły debata nad noszeniem włosów, nad krojem fraka, krojem pantalonów i kolorem krawatu, i dopiero pan krawiec, wymowny, bo dopiero z Paryża przybył (jak na szyldzie napisał) i z płomienistemi faworytami, stanowczo zdecydował. Prawda, ten bezinteresowny człowiek za licznych nazwisk i rozmaitych strojów garderobę, zarobił parę tysięcy; a ale za to pan hrabia Adolf z jego własnych ust pozyskał nazwę modnisia. Niektórzy znający się mówili, że rudowłosy artysta ubiorów męzkich, bo od niejakiego czasu krawca, krawcem nazywać nie wolno, podawał zamiast sukien kajzertuchy, że djabelnie skorzystał; ale to ludzie tak są złośliwi i niczemu nie darują. Mniejsza o to, pan Adolf prześlicznie był ubrany, zapuścił długie włosy i czegóż mu więcéj potrzeba? Tak odświeżony i podobny do ludzi, jak mówili liczni jego przyjaciele, pragnął pan Adolf pokazać się, bo przecież był młody, czuły, i choć miał lat 23, jeszcze mu spało serduszko. Gdyby damy o tem wiedziały, gdyby to można ogłosić w Kuryerku, pan Adolf, osobliwie że pieniężny, nie długoby się prosił, ale któż tam wie co się dzieje w sercu drugiego, kiedy czasem trudno wiedzieć, co ten drugi sam robi? Przytem w Warszawie, jeżeli o prozaiczną, materyalną, zmysłową, Bóg wie jak ją tam nazywać, miłość, jest snadnie, to platonicznéj szukaj z latarnią i o sentymentalności nie myśl, bo cię wyśmieją. W braku więc drugiéj, pierwszą z potrzeby serca sobie wybrał pan Adolf i wybór jego padł na czarnowłosą, młodą kawiarkę, która go do tego stopnia czule pokochała, że gotowa była do jego dóbr razem z nim nawet pojechać. Kochankę tę wziął pan Adolf w sukcessyi po jakimś znakomitym i podtatusiałym jegomości, i trzeba przyznać, że do sukcessyi bardzo jest szczęśliwy. Może kto powie: dobra sukcessya majątkowa, ale Bóg zapłać za sukcessyę z kochanki; przecież taki dziś zwyczaj i samo z siebie wynika, że bogatsi mogą pierwéj serca rozczulać niż ubożsi; — jest to smutna konieczność, zatem znosić ją potrzeba i brać co nam los daje. Oprócz miłości, która nie mało czasu zajmowała panu Adolfowi w Warszawie, uczył się grać w landsknechta, nieco w sztosa, nieco w faraona, bo w wista nie dali mu przyjaciele. Nauka ta z początku była nawet korzystna, bo wygrał nieco później dość kosztowała a nawet przyspieszyła jego wyjazd z Warszawy i rozdział z kawiareczką.

Zniósł męzkiem sercem ten wyjazd młody hrabia, bo najprzod otrzymał zapewnienie stałości od kochanki, rzecz bardzo ważną, na którą wiele można liczyć; nadto wyjechał z zamiarem rychłego powrotu, a w końcu liczne przyjaciół koło miało go w dobrach odwiedzić. We względzie tego rodzaju przyrzeczeń rzadko na nieakuratność skarżyć się potrzeba, osobliwie kiedy kto żyje z ludźmi nie mającemi zatrudnienia, ma swoje piękne dobra i do tego jest samowolnym. Dla tego też, najprzód z panem Adolfem udali się z Warszawy dwaj jego serdeczni przyjaciele, którzy przysięgali, że go nigdy nie odstapią (dopóki będzie miał pieniądze), że go nad życie własne kochają i że gotowi umrzeć za niego. Jakato rozkosz mieć przyjaciół, a do tego tak czułych, tak pełnych poświęcenia, i mało na to potrzeba: tylko niedoświadczenia i pieniędzy! Po przybyciu pana Adolfa, w tydzień, kiedy nasi młodzi przyjaciele zabawiali się pogadanką o warszawskich pięknościach i odwilżali gardło przywiezionym z sąsiedniego miasteczka węgrzynem, a dym sygar zaciemnił pokój, że nic widać nie było, turkot rozległ się po zmarzłéj na dziedzińcu ziemi, trzask bicza przestraszył ptaki siedzące na topoli i ukazał się powóz, zielono pomalowany, pełny tłomoków i pak, trzy konie, wysokie, długie i chude, i ze sześć głów rozmaitego kształtu, rozmaitego stroju włosów i rozmaitego koloru. Byli to goście przybyli do pana hrabiego, a do tego wszyscy, warszawiaki, wyborne chłopcy, duszą i ciałem bursze, jedyni do dziewcząt i do kieliszka.

Pan Adolf i dwaj jego serdeczni przyjaciele, wybiegli na ganek, w szlafrokach, złotem haftowanych pantoflach i różnego kształtu czapeczkach. Chociaż było już po południu i strój ranny nie jednego może zadziwić, prosimy przecież pamiętać, że pan Adolf jest bezżennym, że jego przyjaciele także żon nie mają i że cały dom, oprócz pokojówki, którą koniecznie pan Adolf przyjąć musiał dla wygody domu, żadnych innych kobiet nie znajdzie, i nasza młodzież, w całem znaczeniu tego wyrazu, może żyć po kawalersku.

„Ah! Henryk, Julian, Franuś, jakże się macie przyjaciele?“ zawołał pan hrabia, wypuszczając kląb sygarowego dymu.

„Staś, Józio, Michaś!“ wykrzykli jego towarzysze, a tym czasem z pakownego powozu wyskakiwali młodzi ludzie, jeden za drugim, całowali serdecznie gospodarza, pytali o jego zdrowie, a było przybyłych aż sześciu.

Gospodarz serdecznie ich ściskał, dziękował za poświęcenie i miał za co, bo odbyć podróż kilkunasto-milową jedynie dla odwiedzenia przyjaciela, a odbyć nie najwygodniéj, bo sześciu w jednym powozie, to prawdziwe poświęcenie!... Być może, że ci młodzi ludzie, oprócz chęci ujrzenia pana hrabiego, inne jeszcze mieli cele, naprzykład: może nie mieli co robić, może chcieli, z nadchodzącą wiosną użyć świeżego powietrza, może chcieli, a przynajmniéj zamierzyli sobie zbałamucić każdy po kilka niedoświadczonych panienek, których wielką obfitość w téj okolicy pan Adolf im przyrzekał, może chcieli dobrze jeść i pić kilka tygodni, może..... Ale cóż to za domysły? dosyć spojrzyć na tych paniczów a kochać ich potrzeba: młodzi, strojni, z długiemi włosami, wąsikami, faworytami, brodami i bródkami, mówiący, wiele, głośno, śmiejący się, dowcipni, śmieli, szumni, nie skąpi, — ah! ileż to przymiotów! prawdę mówiąc to prawdziwe miopy, którzy tylu wdzięków w miejskiéj młodzieży nie widzą. Jeszcze to nie wszystkie, ale bliżéj ich poznawszy, inne odkryjemy.

Pan hrabia, uprzejmy gospodarz, wprowadził

licznych gości do mieszkania, które nie zalecało się prawda wytwornością gustu, bo było tylko biało pomalowane, miało sprzęty machoniowe prawda, ale ciężkie, obite czarną włosiennicą ze świecącemi ćwieczkami, zwierciadła wielkie jak ściany, kilka portretów męzkich w kontuszach z wygoloną głową i nabijaną kamieniami karabellą, kilka kobiecych w szerokich robronach i z wachlarzem w ręku i mnóstwo a mnóstwo rozlicznych zegarów. Pokój, w którym się zebrali, można było nazwać wzorem zaniedbanego smaku: krzesła, stoły bez porządku, po wszystkich kanapach poniewierały się jakieś części garderoby męzkiéj, po stolikach zalegały niedopijane szklanki i butelki, a w każdym kącie na długich cybuchach fajki, dla rozmaitości jedne razem, a drugie oddzielnie.
(*D. c. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.
Od dnia 28 do dnia 29 Lipca.

Macudziński Stanisław, Tuszowski Sylwester ob., Laskowski Wilhelm ob., Byczkowska Maryanna, Trembicki major ces. ros., Dunin Antonina, Iwanicki Antoni, z Polski; -- Zuławska Anna, Krubicki Alfred, Krubicki Julian, Pauli Ignacy, Lorenz Karol, Konopka Jan baron, Humnicki Floryan ob., Bazan Ignacy, Wyczałkowski ob., z Galicyi; -- Mark, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Chwalibóg Karol ob., Dembowska Felicya, Dombrowski Teofil, do Polski; -- Schmidt Edward, Godlewska Małgorzata ob., do Galicyi; -- Lorenz Karol porucznik z żoną, Martens Wilhelmina, Schnejder Ferdynand, Jejsek Paulina, Schaub, Pruszyński Adolf z żoną ob., Halama Konstanty, Humnicki Floryan ob., Bazau Ignacy, Brzezińska Magdalena, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Obwieszczenie.

Nro. 4244.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie upoważnienia Senatu Rządzącego z dnia 4 b. m i r. N 3287 D. G. S. podaje do publicznéj wiadomości, iż na gruncie lasku Bronowskiego, w dniu 6 Sierpnia r. b. odbędzie się publiczna *in plus* licytacya sprzedaży 65 sztuk drzewa sosnowego, przez burzę wywróconego, które jako połamane i krzywe jedynie na drzewo opałowe użyte być może, jak niemniéj 7 sztuk drzewa stojącego suchego, to jest 5 sosen i dwa świerki; do pierwszych 65 sztuk szacunek na złotych polskich 47 groszy 25, do drugich zaś na złotych polskich 52 oznaczony, służyć zarazem będzie na pierwsze wywołanie przy licytacyi. Chęć kupna mający, złożą *vadium* do pierwszéj sprzedaży złotych polskich 4 groszy 23, do drugiéj zaś złotych polskich 5 groszy 6. Warunki licytacyi przed rozpoczęciem takowéj ogłoszone zostaną.

Kraków dnia 12 Lipca 1845 r.

Z. Senator Prezydujący,
K. Hoszowski.

(3r.) Sekr. F. *Girtler.*

Obwieszczenie.

Nro. 4335.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na mocy upoważnienia Senatu Rządzącego z dnia 14 Lipca r. b. do N. 3468 wydanego, podaje do powszechnéj wiadomości, iż w dniu 7 Sierpnia r. b. odbywać się będzie w biórze Wydziału Dochodów Publicznych licytacya *in plus* przez sekretne deklaracye na wypuszczenie od dnia 1 Września roku b. do ostatniego Grudnia 1847 r. w dzierżawę poboru myta drogowego na drodze bitéj *(chaussée)* z Poręby do Podłęża prowadzącéj, a to na zasadzie taryffy i warunków, które w biórze namienionem przejrzane być mogą. Za cenę do licytacyi ustanowiona jest kwota złotych polskich 443 groszy 17 rocznego czynszu, *vadium* zaś wyrównywać powinno 1/10 części tak ustanowionego czynszu. Deklaracye składane być mają wedle wzoru poniżéj umieszczonego na ręce Senatora Prezydującego w Wydziale Dochodów Publicznych i Skarbu najdaléj do terminu licytacyi godziny 2 z południa.

Wzór do Deklaracyi.

„Wskutek obwieszczenia Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu z dnia 17 Lipca r. b. N. 4335 deklaruję niniejszym z dzierżawy myta drogowego na drodze bitéj *(chaussée)* z Poręby do Podłęża płacić rocznie summę złotych polskich“ (wyszczególnić literami) „a to wedle warunków przezemnie przejrzanych i zrozumianych. Zaświadczenie Kassy Głównéj jako należne *vadium* złożyłem, znajduje się na niniejszéj deklaracyi zamieszczone, i proszę o wydanie mi tegoż w razie nieutrzymania się“ (podpisać datę, imię i nazwisko).

Ostrzega się, ażeby deklaracye pod nieważnością pisane były wyraźnie, bez żadnych przekreśleń lub zastrzeżeń.

Kraków dnia 17 Lipca 1845 r.

Z. Senator Prezydujący,
K. Hoszowski.

(2r.) Sekr. F. *Girtler.*